Nr 32. ROK 1845. SOBOTA 8 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	26 10, 308	— 1, 7	1, 30	ZPł. Zachodni słaby	Pochmurno	Snieg
7	2	10, 711	— 1, 7	1, 49	PPo. Zachodni mocny	,,	Snieg
	10	27 0, 024	— 3, 9	1, 36	Pn. Zachodni średni	Chmurno	Snieg

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż 25 Stycznia.* —

Na wczorajszém posiedzeniu izby deput. toczyły się rozprawy nad drugim dodatkiem do paragrafu 1, zaproponowanym przez p. Beaumont i nad jego dodatkiem do 2go paragrafu projektu do adressu. Gdy pan Beaumont rozwinął powody swego dodatku do 1go paragrafu, zabrał głos marszałek Bugeaud, aby wynużyć swe zdanie względem dalszego prowadzenia wojny przeciw Marokko, którego żądała oppozycya. Mowca rzekł, że najprzód pragnąłby czegoś więcéj w traktacie z Marokkiem, coby dotykało Abdel-Kadera, ale teraz czyni sobie zapytanie, czy ministerstwo nie miało słuszności. Xżę Isly wyliczył potem trudności, które się sprzeciwiały dalszemu prowadzeniu wojny, i dowiódł, że dalsze prowadzenie wojny i pochód do Fezu nie miały pomyślnych widoków. Koniec końcem, że dowodzenia marszałka Bugeaud skończyły się pochwałą traktatu pokoju z Marokiem. Po téj mowie nastąpiło żywe poruszenie w izbie, tak że prezes wezwać musiał izbę do porządku. Po uspokojeniu się wrzawy, pan St. Marc Girardin popierał dodatek pana Beaumont. Pan Guizot oświadczył, że temu dodatkowi musi się sprzeciwić, gdyż on zmienia zupełnie myśl adresu, który tym sposobem nie odpowiadałby mowie tronowéj; z resztą powtórną obronę zachowywanéj względem Marokko polityki uważa za zbyteczną. Prezes zaproponował przeto co do dodatku p. Beaumont do 1go paragrafu, głosowanie przez podniesienie rąk. Pierwsze głosowanie było wątpliwe; powtórne okazało większość 40 do 50 głosów przeciw dodatkowi. Poczem pan Beaumont widział się zpowodowanym do cofnięcia dodatku do 2go paragrafu; takowy bowiem był tylko dalszem rozwinięciem pierwszego, gdyż obadwa wymierzone były przeciw pochwale traktatu pokoju z Marokkiem zawartego.

Naczelnicy arabscy opuścili onegdaj Paryż. W wilię dnia odjazdu byli na przedstawieniu wielkiéj opery *Peri*. Zachodzące w niéj wschodnie sceny i ubiory zdawały się czynić na nich żywe wrażenie xżne Nemours, Joinville i Aumale otrzymały każda od tych naczelników bogate zupełne ubiory sułtanek w podarunku: marszałkowa Soult płaszcz sułtanki z czarnego kaszmiru haftowany złotem; hrabia Paryża kompletny ubiór arabski z bronią arabskich wojowników, a damom familij, do których byli zaproszeni, podawali szarfy arabskie, szale kaszmirowe i stroiki z pysznych piór strusich. Wszystkie te przedmioty wygotowane były w Konstantynie i nadesłane na parę dni przed ich z tąd odjazdem. Kalifa Konstantyny złożył je w imieniu swojem i swych towarzyszy. Nawzajem otrzymali oni prócz broni od marszałka Soult, od królewiczów i xżnych wielkiéj wartości podarunki. Jeszcze w dniu ich odjazdu przesłała im xżna Orleans w imieniu swego syna hrabi Paryża serwis do herbaty z cyzelowanego srebra. Ale i o ubogich nie zapomnieli ci naczelnicy liczne pozostawiwszy dla nich dary.

Sądząc po sposobie zachowania się pana Salvandy w rozprawach nad adressem, można się spodziewać, że wnijdzie do gabinetu; głosował on tak przeciw dodatkowi pana Carné jak i przeciw dodatkowi pana Beaumont; co jest oczywistym dowodem jego pojednania się z ministerstwem.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych rozpoczęły się rozprawy nad 3cim paragrafem adressu. Przy odejściu poczty znajdował się pan Odilon Barrot na mownicy.

Pan Bianqui, członek instytutu, mianowany

jest, jak zapewniają, na wniosek marszałka Bugeaud, cywilnym dyrektorem Algieryi.

Pan Tański autor dzieła o Hiszpanii i Korrespondent dziennika *des Debats*, mianowany został kawalerem orderu legii honorowéj.

Pan Brougham z swych dóbr w południowéj Francyi a p. Jarnac z Londynu przybyli wczoraj do Paryża.

Xżę Montpensier ukazuje się téj zimy w pierwszych salonach Paryża; był niedawno na balu danym przez hr. Rambuteau w ratuszu, na świetnym wieczorze u pułkownika artylleryi Thierry, a w ostatni piątek na balu u pana Rothschilda. Xżę ten w obcowaniu z najznakomitszemi politykami, uczonemi, sławnemi artystami i t. d. objawia żywy i ukształcony rozum i w tym względzie przypomina nie rzadko brata swego, xcia Orleans.

— *Saksonia.* —

Katolicka gmina w Lipsku wydała odezwę do swoich współwyznawców, wzywając ich o składanie dobrowolnych ofiar na wybudowanie nowego kościoła katolickiego w Lipsku, odpowiedniejszego coraz wzrastającéj liczbie katolików.

Znany wirtuoz na gitarze, polak Stepanowski, zamyśla tu dać koncert.

— *Londyn* 25 *Stycznia.* —

Rozprawy francuzkiéj izby deput. zajmują obecnie w wysokim stopniu uwagę dzienników tutejszych. Ministeryalne cieszą się bardzo ze zwycięztwa gabinetu w izbie deput., i upatrują w tem nową rękojmię dla trwałości dobrego porozumienia pomiędzy obudwoma krajami, gdy tymczasem organa wigowskie przyjmują to zwycięztwo obojętnie, i przyjacielskich stosunków między Francyą i Anglią nie uważają za zawisłe od trwałości gabinetu Guizota. *Times* przyłącza się do stronnictwa ministeryalnego, jak prawie zawsze we względzie polityki zagranicznéj. Cieszymy się (pisze ten dziennik) że zwycięztwo pana Guizot tak prędko i tak stanowczo nastąpiło. Większość 28 głosów w izbie złożonéj, z 422 członków, jest daleko większa, aniżeli się spodziewano, i dostateczna do utrzymania ministerstwa. Mowy oppozycyi obrachowane były na to aby zaszkodzić rządowi i zganić mu postępowanie jego w wypadkach zeszłéj jesieni; ale ani hr. Mole, ani pan Thiers, ani żaden z ich małoznaczących stronników nie mówił w charakterze mężów, którzyby byli gotowi objąć zarząd spraw publicznych. Stali oni między namiętnościami narodu i przesądami Francyi, a między swojem własnem, z doświadczenia i własnego rozsądku nabytem przekonaniem, że polityka rządu jest rzeczywiście jedyna, którą rząd francuzki ze sławą zachowywać może. Anglia zresztą nie powinna się uskarżać na ton rozpraw z obudwóch stron, bo w ciągu nich przeciwnicy rządu zmuszeni byli mimowolnie pochwalić system przyjacielskich stosunków Francyi do Anglii, co przecież było głównym powodem ich pocisków. « — Przeciwnie organ wigowski *Morning Chronicle* gani politykę pana Guizota, utrzymując, iż żaden polityk francuzki nie zbliżył się tak bardzo do jawnych kroków nieprzyjacielskich z Anglią, jak pan Guizot, przypisać to należy brakowi wpływu osobistego. Dla tego nie rozpaczalibyśmy wcale (dodaje *M. Chr.*) gdyby p. Guizot ustąpił z gabinetu francuzkiego. Dopóki bowiem on jest ministrem, dopóty nie ustaną anti-angielskie krzyki; bo pan Guizot nie ma żadnéj władzy nad opinią publiczną i nad dziennikami; ma on większość białych gałek w urnie, ale każdy człowiek zapiera się jego w towarzystwie, w publiczności i przed wyborcami.

Na uczcie danéj w Londynie, w Albion Taverne, dla inżeniera Brunnel, ofiarowano mu srebra wartości 2,000 gwineów od 250 akcyonaryuszów tych kolei żelaznych, których budową on kierował.

Ogłoszone były przez dzienniki niedokładne doniesienia względem przedstawienia uczynionego królowi francuzów przez dyrektorów towarzystwa missyjnego londyńskiego. Rzecz się ma jak następuje:

W czasie pobytu króla Filipa w r. z. w Anglii, dyrektorowie towarzystwa missyonarzy londyńskich prosili o łaskę, aby im wolno było wysłać do króla deputacyę, względem zajęcia przez francuzów Otaheiti. Deputacya nie została przyjęta. Dyrektorowie przedsięwzięli nowy krok, objawiając J. K. Mości swoje chęci wysłania do niego deputacyi do Francyi. To żądanie nie było również przyjęte z powodu, że kwestya, którą postanowiono przedłożyć królowi, była natury politycznéj i dyplomatycznéj, i że następnie wszelkie udzielenie tego przedmiotu powinno być uskutecznione za pośrednictwem ajentów przez rząd angielski uznanych. Widząc, iż nie mogą uzyskać posłuchania u króla, dyrektorowie przesłali królowi przedstawienie, w którem wystawili wszystkie okoliczności dotyczące ich missyi na Otaheiti i szkodliwe dla nich skutki z powodu usadowienia się francuzów na téj wyspie.

Do tego przedstawienia dołączony był list do p. Guizot, w sposób oznaczający, że missye nie mają żadnego politycznego charakteru. Niebawem dyrektorowie otrzymali odpowiedź, która nie zdaje się być zadowalniającą. Dotąd nie ma nic objawionego w publiczności, jaka jest treść téj odpowiedzi. Mówią, że dyrektorowie postanowili ogłosić wszystkie dokumenta téj ciekawéj korrespondencyi.

— *Madryt* 19 *Stycznia.* —

Matka jenerała Prim udała się onegdaj do prezesa rady ministrów, jenerała Narvaez prosząc go, aby ją wspierał w jéj krokach, które do królowéj uczynić zamyśla, w celu wyjednania ułaskawienia dla syna swego. Jenerał Narvaez przyjął nieszczęśliwą matkę bardzo łaskawie i sam jéj towarzyszył do pałacu królowéj. Królowa zwołała natychmiast ministrów, a wysłuchawszy ich zdania, podpisała ułaskawienie Prima. Wczoraj wyjechał goniec

nadzwyczajny do Kadyxu, gdzie jenerał Prim zostaje w więzieniu, dla zawiezienia mu udzielonego przez królowę ułaskawienia. Słychać, że jeszcze inni przestępcy polityczni zostaną także ułaskawieni. Jenerałowi Prim przeznaczono Madryt na miejsce pobytu.

Depesza telegraficzna z Bajonny donosi wreszcie stanowczo o losie jenerała Zurbano: D. 19 b. m. ujęty został w okolicy Logrono, ale szwagier jego, Cayo Muro, usiłując ratować się ucieczką, został przez karabiniera na miejscu zastrzelony. Wiadomo, że Zurbano ogłoszony został dekretem królewskim za wyjętego z pod prawa, i dla tego też nazajutrz (d. 20), miał być przez władzę wojskową rozstrzelanym.

— *Neapol 9 Stycznia.* —

Królestwo obojga Sycylii znajduje się w tak głębokim pokoju, że król postanowił przez ograniczenie wojska zaprowadzić oszczędność, wynoszącą rocznie 400,000 dukatów.

Rozmaitości.

CZARNY STAROSTA

Powieść historyczna z pierwszéj połowy zeszłego wieku.

(Ciąg dalszy).

Całe towarzystwo ruszyło ku myśliwskiemu domowi Czarnego Starosty, jak pana Tarczyńskiego powszechnie zwano. Byłto jeden z najmożniejszych panów okolicy, utrzymujący na swojem dworze liczny orszak zbrojnych dworzan, z którerni nieraz srogie najazdy na sąsiednie dwory przedsiębrał. Ztąd nie jeden z dzisiejszych gości Ossolińskiego obawiał się nie bez powodu, aby mu czarny starosta lada dzień tysiącem przynajmniéj koni nie chciał dworu najechać i wsi i młynów w perzynę nie obrócił. Sam tylko Mokronowski śmiał się z tego spotkania, ciesząc się owszem nadzieją pojedynku z czarnym starostą — co też łatwo mógł czynić; gdyż szabla i śmiałe serce były całą jego własnością.

Po krótkiéj przejażdżce ujrzano biały domek między drzewami i odezwało się psów kilka, którym sfory naszych myśliwych głośnym odpowiedziała chórem. Słudzy starosty Tarczyńskiego domyślili się już przyczyny przybycia obcych gości i donieśli im, że Kazimira tu się znajduje. Koniuszy pana Tarczyńskiego przywiózł ją na własnym koniu starosty, a ponieważ była cokolwiek skaleczona i mocno strachem przejęta, złożył ją tu w tym domku. Lecz teraz przyszła już zupełnie do siebie i żądała usilnie, aby ją do zamku Podskarbiego odprowadzono. Wszyscy udali się więc niezwłocznie ku bramie zabudowania, z którego już Kazimira przez okno znak im ręką dawała. Po krótkiéj chwili przycisnęła ją tkliwa przyjaciołka do piersi. Zapamiętała jeźdźczyni była teraz blada i słaba, i miała owiązaną głowę, gdyż skaleczyła sobie czoło padając z konia.

„Cóż ci się stało? Cóż ci się stało?" pytała ją Matylda pokilkakrotnie.

„Ah ten nieszczęsny jeleń," mówiła Kazimira zadyszana.

„Jużem go była dognała--nie mógł daléj uciekać--więc się zwrócił nagle aby się bronić. Mój przestraszony koń skoczył na bok,--jam upadła na ziemię--nademną kopyta końskie--tam jeleń z pochylonemi rogami--więcéj nic nie pamiętam. Odzyskawszy przytomność ujrzałam się z owiązaną głową, przy mnie stało dwóch mężczyzn--jeden z nich posadził mię na konia, lecz na cudzego, mój uciekł--drugi przyprowadził mię tutaj--gdzie jakaś dobra kobieta pokrzepiła mię wzmacniającemi kroplami. Teraz przyszłam już do siebie i mogę z wami jechać."

Ossoliński słuchał z niejakiem zawstydzeniem opowiadania swéj synowicy. Obejście się starosty z Kazimirą było tak szlachetne, iż Podskarbi żałował, że go jeszcze bardziéj przeciw sobie zniechęcił. Cała wina ciężyła oczywiście na upartéj dziewczynie, która nietylko swojego stryja, lecz i jego licznych gości uwikłała w niepotrzebną zwadę z człowiekiem, o którego bezprawiach po całym kraju zatrważające wieści biegały. Jakoż i sama Kazimira zdawała się uczuwać niestosowność swojego postępowania. Istotne niebezpieczeństwo w jakiem się znajdowała, ugięło nieco jéj ducha; z spuszczoną na dół głową słuchała wymówek stryja i uchwyciła go za rękę, aby ją do ust przycisnąć. Matylda wstawiła się ujmującą prośbą za przyjaciółką, a ponieważ rycerskie serce Ossolińskiego nigdy pochlebnemu uśmiechowi pięknéj blondynki oprzeć się nie zdołało, przeto stanęła w krótce zgoda. Młody Mokronowski przypatrywał się jaśniejącym okiem téj scenie.

„Cóżbym dał za to,"--zawołał w powrocie do przyjaciół--„gdybym za pannę Ossolińską mógł walczyć z czarnym starostą! Czemużto on jéj, zamiast nas, nie obraził." *(D. c. n.)*

Historya dzwonów.

W dzienniku *L'Echo du Monde savant*, zamieszczony jest ciekawy artykuł Opata Barrand o dzwonach.--Według tego archeologa, pierwsze historyczne świadectwa o używaniu dzwonów w kościołach katolickich znajdują się w dziełach pisarzy siódmego i osmego wieku, na Wschodzie bowiem zwyczaj zwoływania chrześcian na nabożeństwo biciem we dzwony, został przyjęty zaledwo w wieku IX. Kronikarze weneccy piszą, iż Ursus, Doża rzeczypospolitéj, posłał pierwsze dzwony greckiemu monarsze Michałowi; przedtem u greków, zamiast dzwonów, były w użyciu drewniane instrumenta, zresztą nie we wszystkich miastach Hellady przyjęto zwyczaj takowy; Kanonik Albert w swojéj historyi Jerozolimy mówi, że nigdy nie widział dzwonów w tem mieście przed Godfrydem de Bouillon, który je opanował w 1099 roku.

Od epoki zdobycia Konstantynopola przez Mahometa II. to jest, od 1452 r., użycie dzwonów zostało zakazane w całem Ottomańskiem państwie, prócz okolic, oddalonych od mieszkań muzułmanów. Z tego tylko zapewne powodu, w klasztorach gór Libanu zostawiono w całości zegary i dzwony.

Z początku dzwony nie były bardzo wielkie, lecz z czasem ukazały się ogromne. Helgad, pisarz XI. wieku, mówi, że król Robert rozkazał ulać do jednego kościoła 5 dzwonów, największy z nich, nazwany w kronice „zadziwiającym," ważył sto kamieni.

Od piętnastego wieku dzwony coraz więcéj zasługują na uwagę ze względu swojéj wielkości.

Przytaczamy wykaz największych dzwonów na świecie: Dzwon w katedrze paryzkiéj Najświętszéj Panny waży 32,000 funtów, jego średnica wynosi ośm stóp, tyleż wysokość, przelany na armaty, w 1793 roku, dzwon w Rouen ważył 36,364 funtów, w Reims 23,000 funtów. Wielki dzwon w wieży S. Jana w Moskwie, waży 114,000 funtów; a dzwon w Fremiu, mający wysokości 21 stóp, a średnicy 23, waży 402,200 funtów.

Niegdyś Nankin był głośny ze swoich dzwonów, lecz pagoda, w któréj takowe były zawieszone, runęła od ich ciężaru, i zagrzebała je w swych gruzach. Podług świadectwa niektórych podróżnych, jeden z tych dzwonów miał 11 stóp wysokości, a 10 stop średnicy. Dzwon w Pekinie, na którym wybijają godziny, zawierający 12 stóp średnicy i tyleż stóp wysokości, waży 120,000 funtów.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 7 do dnia 8 Lutego.

Wodzicki Władysław hr., Kamelski Hieronim, Toczyski Tomasz, Masynowski Kasper ob., z Polski; -- Pauli Ignacy ob., Habelsberger Tomasz, Zaborowski Jan, Pfanner Franciszka, z Galicyi;-- Rosenbaum Ober inżyn. kolei żel., Evman Karol, Bilski Mateusz, Scholz Gotlib dozor. kolei żel. Lewald Fryderyk Dyr. kolei żel., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Linczewski Maxymil., Wintersztein Szymon, Bzowski Józef, Perritaz Jan. Zakrzewski Tomasz, do Polski; -- Sroczyński Józef, Fudler Fryderyk, do Galicyi; -- Hochberg Karolina, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 464.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie upoważnienia Senatu Rządzącego z dnia 13 Stycznia r. b. Nr. 197 D. G. S. podaje do wiadomości publicznéj, iż na gruncie lasu Wyciązkiego w dniu 17 i następnych Lutego r. b. odbywać się będzie licytacya *in plus* 118 sztuk drzewa dębowego na pniu stojącego i 2ch lip, które pojedynczo sprzedanemi będą, szacunek zaś każdego szczegółowo przy licytacyi ogłoszonym zostanie, daléj w dniu 20 Lutego w lesie Zelkowskim zwanym Łączki drzewa łyczkowego i żerdziastego w pół siążki nłożonego w cenach również po szczególe oznaczonych, daléj w dniu 24 Lutego r. b. na gruncie lasu Kozieniec w Dystrykcie Czernichów w teritoryum wsi Czułowa drzewa chrustowego tamże w obrębie trzech morgów znajdującego się, a nakoniec w dniu 25 Lutego r. t. wikla pod Kłokoczynem na wyspie, poniżéj biegu Wisły i od granicy Rusockiéj położonego, których ceny również jak i powyższych przed rozpoczęciem licytacyi przez Komissarza Dktu właściwego jako do prowadzenia licytacyi upoważnionego, ogłoszone zostaną, a warunki zaś każdego czasu w biórze Komissarza Dystryktu przejrzane być mogą.

Kraków d. 30 Stycznia 1845 r.

Senator Prezydujący,
J. Księżarski.

(2r.) Sekr. F. *Girtler.*

Nro 7432.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wskutek zgłoszenia się Jana Wróblewskiego i Maryanny z Wróblewskich Stypulskiéj tudzież Agneszki z Dzimbowiczów Wróblewskiéj o przyznanie im spadku po Antonim Wróblewskim, Janie Wróblewskim i Salomei z Wróblewskich Panikowéj, składającego się z domu pod L. 31 i gruntu w Nowéj wsi w gm. VIII. Zwierzyniec położonego; Trybunał na zasadzie art. 12 ustawy hipoteczněj z r. z. wzywa prawo mieć mogących do spadku wyżéj rzeczonego, aby z prawami swemi do Trybunału w terminie 3 miesięcznym zgłosili się pod rygorem przyznania takowego spadku zgłaszającym się.

Kraków d. 2 Stycznia 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
J. Pareński.

(3r.) *Lasocki* Sekr.

Nro 5.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy P. Zuzanna Adamska wniosła prośbę o przyznanie jéj spadku po niegdy Karolu Boreckim testamentem urzędowym jéj zapisanego, a składającego się z summy złp. 536 na kamienicy pod L. 41 w gminie I. ubezpieczonéj, tudzież z ruchomości; przeto Trybunał po wysłuchaniu wniosku Proknratora, stósownie do art. 12 ust. hyp. z r. z. wzywa mogących mieć prawo do powyższego spadku, aby w zakresie 3 miesięcy, z stósownemi dowodami zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającéj się przyznanym zostanie.

Kraków d. 8 Stycznia 1845 r.

Sędzia Prezydnjący.
J. *Pareński.*

(3r.) Sekr. *Lasocki.*